

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 65 (1)/2023, s. 131–145



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2023.005>

JOANNA ORZEŁ*

Obrona czy krytyka?

Echa debaty na temat dziejów bajecznych Polski
w sylwach szlacheckich długiego wieku osiemnastego**

Defence or critique?

Echoes of the debate on Poland's fabulous history
in the manuscript books of the nobility
during the long 18th century

Streszczenie: W XVIII w. w dziełach drukowanych trwała dyskusja nad prawdziwością najdawniejszych dziejów Polski. Zarówno głosy krytykujące wiarę w Lecha, Krakusa czy Piasta, jak i broniące sarmackiej wizji przeszłości państwa polskiego znalazły swoje odzwierciedlenie w rękopiśmiennych księgach szlacheckich. obrońcy tradycji najczęściej w sposób emocjonalny obwiniali historyków, głównie niemieckich, o celowe zniekształcanie historii Polski. Badacze odrzucający mityczne pochodzenie byli znacznie bardziej lakoniczni, uznając najdawniejszą przeszłość państwa za „bajeczną”.

* Uniwersytet Łódzki, ul. Prezydenta Gabriela Narutowicza 68, 90-136 Łódź, joanna.orzel@uni.lodz.pl/joanna.orzel@interia.eu, ORCID: 0000-0001-8816-5157.

** Artykuł powstał w wyniku realizacji działania naukowego o nr. 2020/04/X/HS3/00078 w ramach konkursu Miniatura 4 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Słowa kluczowe: dzieje bajeczne Polski, *silva rerum*, historiografia polska XVIII w., Rzeczpospolita Obojga Narodów, oświecenie

Abstract: In the 18th century, there was a debate in printed works about the authenticity of Poland's most ancient history. Views criticising the belief in Lech, Krakus or Piast, as well as those defending the Sarmatian vision of the Polish state's past, were each represented in manuscript books created by noblemen. Tradition's defenders, most often emotionally, blamed historians, mainly German, for deliberately distorting Polish history. Those denying mythical origins were much more laconic, considering the state's most ancient past as "fabulous".

Keywords: the fairy-tale history of Poland, *silva rerum*, Polish historiography in the 18th century, Polish-Lithuanian Commonwealth, Enlightenment

Świadomość historyczną tworzy wiedza, jak również wyobrażenie określonej grupy społecznej na temat przeszłości stanu społecznego (warstwy społecznej), narodu czy państwa. Badania dotyczące świadomości historycznej szlachty Rzeczypospolitej Obojga Narodów najczęściej opierały się na kronikach i dziełach historiograficznych¹, które bywały też podręcznikami wykorzystywanymi w edukacji szkolnej, zwłaszcza w kolegiach zakonnych². Podręczniki te zaś wywierały ogromny wpływ na kształtowanie sposobu myślenia o przeszłości głównie państwa polskiego, ale także narodu szlacheckiego.

¹ Temat ten w mniejszym lub większym zakresie był często podejmowany, dlatego wskazuję tylko najważniejsze prace dotyczące tej problematyki: K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby Oświecenia*, Poznań 1979; H. Barycz, *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego. Studia nad historiografią w. XVI–XVII*, Wrocław 1981; H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, tłum. Z. Owczarek, wpraw. A. Lawaty, Kraków 2011; M. Falińska, *Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986; A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976.

² Szerzej zob. K. Puchowski, *Edukacja historyczna w jezuickich kolegiach Rzeczypospolitej 1565–1773*, Gdańsk 1999, passim, zwłaszcza s. 114–141, 195–245; J. Taraszkiewicz, *Edukacja historyczna w szkolnictwie pijarskim Rzeczypospolitej 1642–1773*, Gdańsk 2011, s. 49–142.

W XVIII stuleciu, w wyniku krytyki i obrony dziejów bajecznych Polski w dziełach drukowanych³, szlachta, zapisująca notatki o charakterze historycznym w swych sylwach, musiała dokonać wyboru: czy kultywować tradycję lechicką i mit Piasta, czy też pozwolić sobie na ich negację? Czy, a jeśli tak, to jak zmieniał się sposób pisania o dziejach bajecznych Polski w szlacheckich manuskryptach XVIII w.? Jakich argumentów używano, by wzmocnić prawdziwość swych poglądów – niezależnie od tego, czy dotyczyły one obrony, czy krytyki tradycyjnego wyobrażenia o przeszłości państwa polskiego z lat 550⁴–ok. 960?

Już Julian Maślanka zwrócił uwagę na to, że niektóre materiały historyczne znajdujące się w rękopisach, zwłaszcza zaś sylwy, „tak bardzo znamienne dla przeciętnej umysłowości szlacheckiej”, mogą być interesujące w prezentowaniu obrazów najdawniejszych dziejów ojczystych⁵. Aby więc odpowiedzieć na postawione wyżej pytania, przeanalizowano ok. 40 sylw szlacheckich, w których znajdują się wydzielone przez ich twórców części opisujące historię Polski, nie czerpano jednak z odwołań do przeszłości w odpisach licznych mów, instrukcji sejmowych i innych wypowiedzi politycznych, okolicznościowych czy też tego rodzaju wierszach. Określenie „sylwa”⁶ traktuję tu bardzo szeroko – jako księgi tworzone zarówno przez jednego autora lub kilku autorów z epoki, jak i zebrane przez archiwistów różnorodne źródła w celu stworzenia z nich jednej jednostki archiwalnej i skatalogowania jej jako *silva rerum* czy *miscellanea*. W tym ostatnim przypadku niejednokrotnie w jednej sylwie znajdują się opisy historii Polski różnych autorów.

³ K. Bartkiewicz, *Oświeceniowe spory i dociekania wokół początków narodu polskiego*, w: *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, red. J. Topolski, Łódź 1981, s. 290–342.

⁴ Rok 550 odnosi się do powielanej w dziełach historiograficznych, ale także w kompendiach wiedzy daty przybycia na ziemię polskie Lecha. Chronologię taką zaproponował Bernard Wapowski i choć odpowiednie fragmenty jego kroniki na ten temat się nie zachowały, informacja ta była powtarzana w dziełach historycznych od połowy XVI w.

⁵ J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 19.

⁶ O różnorodności nazewnictwa w epoce staropolskiej ksiąg szlacheckich zob. S. Skwarczyńska, *Kariera literacka form rodzajowych bloku silva*, w: eadem, *Wokół teatru i literatury*, Warszawa 1970, s. 183.

W zamyśle wykorzystane zostały źródła z XVIII w., jednak część pochodzi zapewne ze stulecia XVII (kończą opis na wyborze Fryderyka Augusta I na króla polskiego w 1697 r., co nie znaczy, że wówczas zostały napisane). Czasem stan zachowania źródeł decydował o niemożliwości precyzyjnego określenia roku ich powstania, a tylko treść materiału (nieraz budząca wątpliwości, czy to zamierzony koniec zapisek, czy tylko tyle przetrwało do dziś) pozwoliła na wysnucie hipotezy o dacie powstania/ukończenia rękopisu. W artykule zostaną także przywołane zapiski z początków XIX w. w celu ukazania trwałości podejścia do przeszłości państwowej bądź przeciwnie – jej braku, zatem zmienności, zwłaszcza że treści ze źródeł drukowanych trafiały do obiegu rękopiśmiennego z opóźnieniem. Można więc przyjąć, że do analiz posłużyły sylwy z długiego XVIII w.

Jedno z pierwszych pytań, na które winniśmy sobie odpowiedzieć, dotyczy źródeł wiedzy, do których przedstawiciele szlachty sięgali w celu uwiarygodnienia swoich zapisek lub z chęci bycia rzetelnymi. Pod kątem historyograficznym XVIII w. był dla państwa polsko-litewskiego niezwykle istotny, choć trudno uznać go w całości za przełomowy. Taki bywał, i to tylko wobec niektórych z opisywanych okresów przeszłości państwowej. Rozpoczął się publikacją „summy sarmackiej wiedzy”, czyli kroniką Augustyna Kołudzkiego z 1707 r., utrwalającą tradycyjne spojrzenie na najdawniejszą przeszłość Królestwa Polskiego, a przyniósł wreszcie rewizję poglądów na ten temat, choć niełatwą i stopniową. Tradycyjna wizja, przepojona często religijnym podejściem, była jednak w XVIII stuleciu wciąż popularna wśród szlachty⁷.

Podczas tworzenia zapisek o tematyce historycznej korzystano z różnych źródeł – zarówno wydanych, jak i rękopiśmiennych (w tym z innych ksiąg syłwicznych). Czasem robiono wypisy z dzieł różnych autorów. W sylwach pojawiają się odwołania do Jana Długosza, zwłaszcza zaś do docenianych

⁷ Por. późniejszą niż pierwotna (1690) wersję kompendium prawdopodobnie Jakuba Chrząstowskiego, zatytułowaną *Polonia geographice, historice et politice descripta: anno domini 1702 Calissii*, Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: BN), Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ), sygn. 805. W wersji rękopiśmiennej tego kompendium z 1702 r. dział historii Polski jest zdominowany przez historię poszczególnych zakonów. Osobne (choć krótkie) rozdziały dotyczą też „świętych” władców polskich: Mieszka I i Bolesława Wstydliwego (ibidem, k. 306–306v) oraz „świętych szlacheiców” z czasów panowania tych właśnie władców (ibidem, k. 312–317).

autorów XVI-wiecznych: Miechowity, Marcina Kromera, Marcina i Joachima Bielskich, Stanisława Sarnickiego, Aleksandra Gwagnina, Macieja Strykowskiego, Josta Ludwika Decjusza, Jana Herburta. Bywają bardzo dokładne (z numerem księgi i strony czy foliału)⁸. Innym razem takich odwołań brakuje i nie jesteśmy w stanie określić źródeł wiedzy twórcy księgi. Czy powstawały one dzięki lekturze dzieł przytoczonych historiografów, czy może na podstawie wypisów przygotowywanych chociażby w szkołach zakonnych?⁹ Dziś, jeśli nie ma dokładnego wskazania przez zapisującego owe notatki¹⁰, trudno to ocenić.

W XVIII w. opublikowane zostało dzieło, które okazało się niezwykle przystępne dla szlachty – napisane prostym językiem, bez wchodzenia w uczone dysputy z innymi autorami – zarówno antycznymi, jak i współczesnymi, mającymi różne poglądy na historię, jak to było w przypadku kronik XVI-wiecznych. Mowa o *Świecie we wszystkich swoich częściach* (1740) Władysława Aleksandra Łubieńskiego, który jednak mimo swej erudycyjności „z całkowitą łatwowiernością powtarzał kronikarskie legendy odnoszące się do najdawniejszych dziejów polsko-słowiańskich”¹¹. W dużej mierze korzystał z niego – często niemalże cytując całe partie – autor *Skarbca rozmaitych scjencji z 1759 r.*¹² Inna rękopiśmienna księga, również

⁸ Zob. np. sylwę Jakuba Chrzastowskiego *Polonia geographice, historice et politice descripta: anno domini 1702 Calissii*, BN, BOZ, sygn. 805, passim.

⁹ Można by dywagować, czy szkolne notatki należy zaliczyć do form sylwicznych. Tak jednak czynię, po pierwsze, z braku precyzyjnej definicji staropolskiej sylwy, a po drugie, ze względu na najważniejszą cechę sylwy, czyli „brak treściowych ograniczeń” (R. Krzywy, *Silvae i sylwy – glosa historycznoliteracka do pewnego nieporozumienia*, „Pamiętnik Literacki” 2013, R. 104, z. 3, s. 146).

¹⁰ Czasem jednak takie się zdarzają, zwłaszcza w notatkach na potrzeby edukacyjne wyrażano to wprost: „Ponieważ niechwalebna potomnym ludziom rzecz jest sławnych czynów przodków swoich nie wiedzieć, dlatego umyśliłem przez szkolne zabawy litewską historię w Akademii Wileńskiej krótko wyłożyć, polską zaś historię w szkołach lubelskich, bo mi się zda, że nieprzyzwoita rzecz jest być biegłym w cudzoziemskich dziejach, a co się doma działo, nie wiedzieć”, *Krótkie zebranie historii polskiej i litewskiej*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 613/I, k. 1 [tytułowa].

¹¹ J. Maślanka, op. cit., s. 17.

¹² *Skarbiec rozmaitych scjencji, splendorami, z kilkuletniej pracy i starania I.I.S. dla własnych synów podjętego, zebranymi ubogacony, na sześć różnych części dywidowany a oraz osobami poważnemi wielu allegowanych autorów przyozdobiony*, Lietuvos mokslų aka-

kopiująca długie fragmenty dzieła Łubieńskiego o historii Polski (w tym ustroju), znajduje się w zbiorze Feliksa Łoyki, zawierającym materiały do dziejów ojczystych¹³.

Zdarzało się i tak, że nie opierano się na jednym dziele, ale uzupełniano informacje z ksiąg innych pisarzy. Taką formę zastosował Jan Tadeusz Matuszewicz w swojej sylwie z 1782 r.¹⁴ Początek opisu dziejów Królestwa Polskiego zaczerpnął on co prawda z kompendium Łubieńskiego, jednak dalszą narrację uzupełnił wywodami tworzonymi na podstawie innych dzieł, ale i własnymi przemyśleniami. W omówieniu panowania mitycznego Lecha Matuszewicz rozwinął wątek założenia przez niego Gniezna, dodając historię herbu Orzeł Biały. Posiłkował się w tym względzie herbami Kaspra Niesieckiego, odwołującego się do wcześniejszych uczonych, chociażby Stanisława Sarnickiego czy Bartłomieja Paprockiego. To ten ostatni uznawał, że Lech porzucił własny herb Ciołek na rzecz Orła Białego. Niesiecki wyraźnie stwierdza, że nie ma dowodów na tę opinię Paprockiego¹⁵. Matuszewicz pominął jednak tę wątpliwość, zapewne chcąc do wartościować panującego wówczas Stanisława Augusta, pieczętującego się przecież herbem Ciołek. Herb ten – jak pisze Matuszewicz – należał już do rzymskiego cesarza Witeliusza (panującego w 69 r.), a jego „sukcesjonalnym spadkiem w osobie Najjaśniejszego Stanisława Augusta z J.O. książąt

demijos Vrublevskią biblioteka (dalej: LMAVB), sygn. F17-41, k. 729–752, 784–824. Obecnie przygotowywana jest edycja źródłowa fragmentu tej sylwy, dotyczącego historii Rzeczypospolitej. Zostanie ona opublikowana przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie w serii *nomen omen* „Silva Rerum”.

¹³ *Zbiór historyi, geografii i rządu narodu polskiego*, t. 1, cz. 2, Biblioteka Czartoryskich (dalej: BCzart.), sygn. 1103/IV, s. 1–112. W dalszej części autor przepisuje z dzieła Łubieńskiego partie dotyczące ustroju i geografii Polski (do k. 345), a potem przechodzi do opisu Wielkiego Księstwa Litewskiego – historii i geografii (do k. 399).

¹⁴ *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów, czyli sylwa rerum*, BCzart., sygn. 1319/IV, k. 405 i nast. Przykładowo: Łubieński wspominał tylko o Lechu i Czechu, Matuszewicz zaś dodał do rodzeństwa Rusa (ibidem, k. 407).

¹⁵ K. Niesiecki, *Korona polska przy złotej wolności starożytnemi wszystkich katedr, prowincyi, y rycerstwa kleynotami heroicznym męstwem y odwagą, naywyższemi honorami; a naypierwey cnotą, pobożnością, y świętobliwością ozdobiona potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelna sławe pamietnych w tey oyczyźnie synow podana*, t. 1, cz. 1, Lwów 1728, s. 2.

Poniatowskich i najjaśniejszej krwi Jagiellońskiej pochodzącego króla polskiego, daj Boże, w najdłuższe lata, a gdyby można nieskończone panującego i Polską na szczyt potomnym wiekom zdoła koronę”¹⁶. Matuszewicz odwołuje się też w tym aspekcie do pochodzenia herbu – gockiego, opierając się na dziele Gaudentego Pikulskiego¹⁷, z którego zresztą również obficie czerpie w swojej sylwie¹⁸. Dodatkowo przytoczone zostały ciekawostki związane z symboliką orła w czasie rządów niektórych władców, jak chociażby ta, że ten latający ptak był widziany przez polskie rycerstwo w czasie elekcji Michała Korybuta Wiśniowieckiego lub też w czasie różnych bitew (np. pod Cudnowem), co znów zostało zaczerpnięte z herbarza Niesieckiego¹⁹.

Matuszewicz opisuje historię Królestwa Polskiego (część IV sylwy) oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego (część V)²⁰, skupiając się, jak sam zaznacza, na tym, co „rok po rok działo się i jakie kiedy nastąpiły prawa, traktaty i jakowe były w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim zamieszania, a od postronnych niepokoje”²¹. Część dotycząca Polski została wprost przekopiewana z dzieła Pikulskiego *Sukces świata, czyli historia uniwersalna* z 1763 r., jednak jako że nie zawarł on szczegółowej historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, Matuszewicz przepisał rozdział poświęcony Litwie

¹⁶ *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 408–409; por. ibidem, s. 416.

¹⁷ Ibidem, s. 408; por. G. Pikulski, *Sukces świata czyli historia uniwersalna...*, Lwów 1763, s. 469.

¹⁸ Chociażby opisując ludy mieszkające na terytorium Polski – przed jej formalnym powstaniem; por. *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 409–411 oraz G. Pikulski, op. cit., s. 467–469. Dalsza opowieść w sylwie (od k. 415) jest w dużej mierze skopiowaną treścią druku Pikulskiego (od s. 470, czyli rozdziału na temat pochodzenia Polski i Polaków).

¹⁹ *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 417–418; por. K. Niesiecki, op. cit., s. 2.

²⁰ W opisie przeszłości Litwy najpierw jednak scharakteryzowano herb Wielkiego Księstwa, ponownie kopiując dzieło Niesieckiego; zob. *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 695; por. K. Niesiecki, op. cit., s. 7–9.

²¹ *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 475. Część dotycząca Wielkiego Księstwa Litewskiego została jednak spisana inną ręką (od k. 621).

z kompendium Łubieńskiego²². Historia Polski i Litwy w tej sylwie, podobnie jak w zdecydowanej większości dzieł omawiających przeszłość państwa, została więc ukazana przez pryzmat rządów kolejnych władców: głównie kwestii politycznych, w tym walki o władzę, ale też mariaży, potomstwa i śmierci kolejnych panujących.

Większość pisarzy XVIII-wiecznych (jak przywołani Kołudzki, Łubieński czy Pikulski) prezentowała przeszłość Rzeczypospolitej od dziejów bajecznych Polski do czasów współczesnych, nie podając w wątpliwość przekazów na temat najdawniejszych opowieści o państwie polskim. W podobny sposób działali twórcy sylw – najczęściej nie podejmowano polemiki z przekazami historyków. Wreszcie pojawiły się prace odrzucające zamierzchłą, mityczną przeszłość Polski. Wątpliwości co do istnienia Sarmatów, Lecha czy Krakusa, a dopiero potem krytyka tych wizji, wystąpiły w sylwach później niż w dziełach drukowanych. I różnie twórcy zapisek odnosili się do tej kwestii: albo przyjmowano nową wersję przeszłości (rewidującą mity), albo broniono dawnego spojrzenia. To drugie rozwiązanie jest widoczne chociażby w sylwie powstałej w 1819 r., zatytułowanej *Obrona Kadłubka i Długosza, szanownych dziejopisów polskich przeciwko wieku osiemnastego krytykom*. Jej autor, Jan Andrault de Buy Antosewicz²³, zwracając się „do narodu”, stwierdził:

Wiekowi osi[e]mnastego nowi powątpiewacze, filozofy, pyrhoniści zmówili się wszystkiemi prawie siłami upodlić polskie dzieje przez Kadłubka i Długosza pisane, zarzucając niepewność bytu Lecha, Krakusa, Popiela – pierwszych książąt kraju sarmackiego, z przyczyny, że nie mają u siebie oczywistego odwiecznych pisarzów świadectwa przekonywającego wiek nasz niedowierczy o ich panowaniu, albo raczej, że nie mają chęci z pism dawnych zbierać wiadomości o dziejach książąt polskich pierwotnych²⁴.

²² Ibidem, s. 697 i nast.; por. W. A. Łubieński, *Świat we wszystkich swoich częściach większych y mniejszych to iest: w Europie, Azyi, Affryce y Ameryce [...] geograficznie, chronologicznie y historycznie okryślony*, t. 1, Wrocław 1740, s. 434–440.

²³ O samym autorze zob. P. Boroń, „Przeciw upodleniu dziejów Polski” i w obronie prawdy – Jana Andraulta de Buy Antosewicza „Obrona Kadłubka i Długosza”, w: Cor hominis. *Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 103.

²⁴ Zachowały się cztery rękopisy tego dzieła, powstałe mniej więcej w tym samym czasie – w latach 20. XIX w., ale nie wiadomo w jakiej kolejności. Na potrzeby artykułu

W dalszej części autor zapisek przekonuje, że pisarze pochodzenia niemieckiego i rosyjskiego to tylko „bałamutni znieważyciele dziejów polskich”, którzy:

wielbiąc zmyślenie sprawy narodu swego a poniżając dawnych Lechitów czyny, łacińską albo ruską, albo głoską niemiecką przeniecowali osób imiona i miast polskich nazwiska. Ród zaś Lechitów nad Sarmatami panujący, a między niemi i książąt ich pierwiastkowych złośliwie rzeczeni autorowie zatarli uwielbioną pamięć; a Polacy, ufając więcej zagranicznym bezdowodnym pismom niżeli dziejom przez Kadłubka i Długosza pisanym, Lecha bytu zaprzeczają także na oślep²⁵.

Sylwa ta jest doskonałym przykładem walki z nowym, oświeceniowym już spojrzeniem na dzieje bajeczne państwa polskiego. Walki – jak widać – niezwykle emocjonalnej. Tak jak w okresie renesansu powoływanie się na antycznych i współczesnych zagranicznych pisarzy świadczyło o krytycznym podejściu do historii, tak w tym przypadku autorzy „cudzoziemscy” byli oskarżani o świadome zakłamywanie dziejów Rzeczypospolitej. Winni tu byli przede wszystkim historycy pochodzenia niemieckiego: Gotfryd Lengnich, który jako pierwszy (w 1740 r.) zanegował dzieje bajeczne historii Polski²⁶, August Ludwig Schlözer (który dokonał tego w swej rozprawie z 1766 r.²⁷) oraz Jerzy Samuel Bandtkie (już w XIX w.)²⁸. Biorąc pod uwagę rozbiory Rzeczypospolitej, dokonane również przez Prusy, de Buy Anto-

korzystam z wersji przechowywanej w Muzeum Narodowym w Krakowie (w depozycie Biblioteki Czartoryskich), gdyż jest ona rozbudowana w porównaniu z wersją znajdującą się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 6141. *Obrona Kadłubka i Długosza, szanownych dziejopisów polskich przeciwko wieku osimnastego krytykom z roku 1819*, BCzart., Muzeum Narodowe w Krakowie, sygn. 304, s. 1.

²⁵ Ibidem, s. 1–2.

²⁶ G. Lengnich, *Historia polona a Lecho ad Augusti II. mortem*, Lipsiae 1740, s. 353–368 (*De Polonorum maioribus*); zob. J. Maślanka, op. cit., s. 32–35, 42; J. Orzeł, *Historia – tradycja – mit w pamięci kulturowej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2016, s. 56.

²⁷ O pracy, a właściwie pracach Ludwiga Augusta Schlözera na temat nie/historyczności postaci Lecha zob. J. Maślanka, op. cit., s. 48–52.

²⁸ J. S. Bandtkie, *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, Wrocław 1810, który pisał o „bajecznej historii Polski” (od Lecha, s. 68–78), „mniej bajecznej histo-

sewicz doszukiwał się świadomego przeinaczania historii Polski, zwłaszcza tej najdawniejszej.

Na „cudzoziemskich” pisarzy w XVIII-wiecznych sylwach powoływano się jednak wciąż chętnie, zwłaszcza gdy wpisywano historię państwa polskiego lub polsko-litewskiego w chronologiczną kontynuację najdawniejszych dziejów świata. Wówczas pisma zagranicznych uczonych miały potwierdzać prawdziwość przekazów. Bywało, że dzieje Rzeczypospolitej stanowiły fragment opisu historii powstawania poszczególnych imperiów. W jednej z sylw przeszłość Królestwa Polskiego została omówiona po krótkim opisie pochodzenia Babilonii, Persji, Egiptu, Grecji i Rzymu. Królestwo Polskie zostało zaprezentowane, jakby było kontynuatorem uwielbionego przez szlachtę rzymskiego imperium²⁹. Innym rozwiązaniem było połączenie wizji ukształtowanej zarówno przez religię chrześcijańską (zatem z wykorzystaniem kolejnych toposów: wieża Babel, potop, podział ziemi między synów Noego), jak i przez wiedzę o świecie antycznym (głównie z odwołaniami do antycznych Sarmatów i czasów imperium rzymskiego). Taki obraz przeszłości najczęściej występował w historiografii renesansowej, która, jak wspomniałam, w XVIII w. przez wielu twórców zapisek o przeszłości Rzeczypospolitej wciąż była doceniana. Widać to chociażby w „*Aenealogii*”, to jest historii początków Królestwa Polskiego spisanej w 1733 r. przez Józefa Korwina Piotrowskiego. Na stronie tytułowej podał on tylko, że jest to „dowód jasny i prawdziwy, skąd się poczęło Królestwo Polskie z różnych awtorów i na polski język przetłumaczony, kładło się jednak wiersze łacińskie dla powodu samej prawdy”³⁰. To prawda, że kopista przywołał tu np. wiersze Owidiusza, a w narracji jest wiele odwołań do pism antycznych uczonych, jak chociażby Pliniusza Starszego. Z prze-

rii Polski” (która jednak była „niepewna i wątpliwa”, od Piasta, s. 101–109), a następnie o „historii pewnej”, zaczynając od dynastii Piastów mającej swój początek w 965 r.

²⁹ *Tractatus politicus duabus suis partibus, duobus libris 3tio nempe et 4to Polit. Arist. Correspondens...*, Vilniaus universiteto biblioteka (dalej: VUB), sygn. F3-1390, s. 12. W księdze pochodzącej z czasów po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego, zatytułowanej *Wykład historyi rzymskiej i polskiej tudzież uwagi z natury prawa* (BN, BOZ 838), opis dziejów Polski znalazł się z kolei od razu po historii imperium rzymskiego.

³⁰ „*Aenealogia*” to jest historia początków Królestwa Polskiego przez Józefa Korwina Piotrowskiego z roku 1733, BCzart., sygn. II/1347, strona tytułowa.

prowadzonych analiz wynika jednak, że kolejne partie tekstu nie powstały w wyniku lektur dzieł różnych autorów (w tym starożytnych), ale są to tłumaczenia wybranych części nowożytnych dzieł historiograficznych, w tym kroniki Stanisława Sarnickiego, która nigdy nie ukazała się w całości w języku polskim³¹. Dzieło Sarnickiego zostało wykorzystane głównie w opisie najdawniejszych dziejów – wpleciono więc losy Polski w opowieści znane z Pisma Świętego oraz w historię panowań kolejnych władców rzymskiego imperium. W ten sposób Piotrowski zastosował znany zabieg legitymizujący najdawniejszą przeszłość państwa polskiego, polegający na przytoczeniu postaci historycznych (Aleksandra Wielkiego czy Juliusza Cezara), jakoby mających świadomość istnienia narodu Sarmatów-Słowaków.

W sylwie Piotrowskiego inaczej jednak aniżeli w kronice Sarnickiego zaprezentowany został chociażby pierwszy władca polski – Lech. Szesnaścieletni historiograf propagował bowiem ideały republikańskie³², a Piotrowski wyraźnie (i to kilkakrotnie) określał Lecha jako monarchę, dodatkowo opisując instytucje państwowe mające istnieć w VI w. na wzór tych z czasów nowożytnych, znanych więc szlachcicowi z autopsji:

Lech uczynił pomiarkowanie, kto i w jakim kraju i siła trzymać ma, a z niej wyprawę na obronę Rzeczy[ospolitej] stawić powinien i stąd popolite ruszenie urosło. Oraz w każdej prowincji obrał sobie tak do rezydencji, jako też wyżywienia swego, pewne miejsca i udziały, z których na potrzeby królewskie o sustentację [utrzymanie] jego osoby powinna być prowizja, i stąd urosły królewszczyzny. Potym konfiskowane dobra zdrady

³¹ Dostępne jest tłumaczenie krótkich, choć ważnych fragmentów kroniki, bo zawierających informacje o pochodzeniu Polaków: S. Sarnicki, *O początku i o dawnych królach narodu Wandalów to jest Polaków. Wyjątki wytłumaczone z kroniki Sarnickiego i z historyi Polskiej Długosza*, Warszawa 1823.

³² „Iam quod attinet formam Reipublicae, moderato & aequabili imperio Lechus ab initio cotentus fuit: sed quod quidam ita simplicem & deiecto animo tam Sarmaticum populum quam Vandalicum sibi imaginantur, vt opera rustica regi suo nauasse, & pecuniae ignaros fuisse affirmant, mihi id non videtur verisimile, nec existimo hic cadere potuisse in illos qui orbem terrarum peragrando, commoda aliorum regnorum”; S. Sarnicki, *Annales sive De origine et rebus gestis Polonorvm et Litvanorum libri octo* [...], [Kra-ków] 1587, s. 171.

w ojczyźnie dostawały się królom. Także od nieprzyjaciół zawojowane dobra królewskie były pożytki³³.

Obrona tradycyjnego spojrzenia na najdawniejsze przekazy o Królestwie Polskim i przekonanie o prawdziwości dziejów bajecznych pojawiły się w szlacheckich sylwach w czasach stanisławowskich, co dowodzi, że już wówczas dyskusja na ten temat była żywa. Jan Tadeusz Matuszewicz w swej sylwie z 1782 r. pisał o początkach polskiej państwowości w następujący sposób:

[...] dla okazania niektórym wieku tego dziejopisom i opinii niepotrzebnych, jakoby Lecha nigdy w Polsce nie było i że w kronikach polskich bezpotrzebnie umieszczony, mieniając to jedyną fikcją, czego niczym nie próbują, dla tego ta wykoncypowana bajka za bajkę poczytana być powinna.

A to nieomylna prawda, że w tych krajach liter jeszcze ziomkowie nie znali, gdy o sarmackich narodach [...] cudzoziemscy historycy pisali, bo chociaż wieków Lecha początkowych żadnych charakterów nie było w opisanu starożytnych dziejów, z których by wiek terażniejszy o swej nieomylności dostatecznie zapewnili, jednak samo ustne od przodków potomkom podanie, że Lech przybył z Skłwawonii, że od jego panowania Lechia, że był wodzem sprzymierzonego sobie rycerstwa, a przeto jeżeli dawni dziejopisowie początek narodu polskiego od Lecha wywodzą, zapewnieni nieomylnie byli na powszechnej o tym wiadomości, która w niewygastej antenatów pierwszych zostawała pamięci, ile czasów takich, gdzie bohaterów dzieła opiewać i opowiadać było zwyczajem narodów, którzy więcej orężem bawili się aniżeli piórem, bo gdyby to sami historycy polscy dawni od zmyślnego Lecha dzieje narodu swego pisali, szczególną tylko pisma swego wsparci powagą, mówić by można jeszcze, że dzieła takie, jak mówią, że dla chluby narodu swego pisane, jakiej podpadają wątpliwości. Ale gdy zagraniczni pisarze nie z powodu chluby narodu polskiego, lecz z powodu okoliczności rzetelnej historii Lecha i jego potomków o tych obszernie piszą, to jest jawną prawdą, że Lech był pierwszym wodzem i księżciem narodu polskiego. Jakowe bowiem czasem wynikają, jako i wieku naszego koniunktury, że choć są dowodne i światu całemu wiadome, a na

³³ „Aenealogia” to jest historia początków królestwa polskiego przez Józefa Korwina Piotrowskiego..., s. 71.

dziejopisach i drukarniach nie zbywa, przecież do druku nie wchodzi, al-
boiteż choć do druku gdzie pisane, na świat nie wychodzą i tak³⁴.

Matuszewicz dostrzegał zmienność podejścia zagranicznych historyków do dziejów polskich. Konstatacja ta nie dotyczyła jednak dziejopisarzy antycznych czy XVI-wiecznych, ale współczesnych mu uczonych niemieckich. Głównie chodziło o ich stosunek do Jana III Sobieskiego. Autor sylwy zwrócił bowiem uwagę, że niegdyś całemu światu głoszone chwałę dowódcy spod Wiednia, gdy z Boską pomocą, dla szczytu narodu i „potomności wieków” zwyciężył i „Wiedeń od zguby otomańskiej wybawił”. Według Matuszewicza niemieccy dziejopisarze mieli wówczas pisać o Sobieskim jako o Salwatorze („wołając Vivat Rex Poloniae, Vivat Noster Rex, Vivat Noster Salvator”)³⁵. W czasach stanisławowskich zaś – nad czym Matuszewicz ubolewa – historiografia niemiecka wspomina o Janie III tylko jako o królu polskim³⁶. To jeden z przykładów mających potwierdzać, w jaki sposób przeinacza się historię, co ma jednocześnie być dowodem na to, by nie ufać nadto niektórym przekazom, a opowieść o Lechu to też „szczerza prawda”³⁷.

Oprócz zagranicznych historiografów powoływano się także na rodzimych dziejopisarzy. W jednej z sylw odnotowano, że Polacy pochodzą z narodu sarmackiego, gdyż tak przekazują świadectwa „najdawniejszych i najlepszych sarmackich kronikarzy”³⁸, choć nie zostali oni wymienieni z nazwiska. Co ciekawe, w dalszej części narracji o najdawniejszej historii Polski pojawiają się zdania typu: „O Popiele 1wszym i Popiele 2gim nic znacznego, a tem bardziej nic pewnego nie masz”³⁹, choć autor rozpiął się na temat rządów Lecha czy Krakusa, przemilczając jakiegokolwiek wątpliwości na temat ich prawdziwości. Być może te postaci były według anoni-

³⁴ *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 412–413.

³⁵ Por. określenie: „Salvator, orbis miraculus” w *Tractatus politicus duabus suis partibus, duobus libris 3tio nempe et 4to Polit. Arist. Correspondens...*, VUB, sygn. F3-1390, s. 16v.

³⁶ Nie powołał się on jednak na żadne niemieckie dzieła historyczne; por. *Zbiór z różnych dawnych dziejów i rękopismów...*, s. 414.

³⁷ *Ibidem*, k. 415.

³⁸ *Historia Polski krótko zebrana*, VUB, sygn. F1-D618, k. 1.

³⁹ *Ibidem*, k. 4.

mowego autora tych zapisek zbyt znaczące dla wyobrażeń o historii Polski (w przeciwieństwie do dwóch Popielów), by podawać je w wątpliwość.

Obok obrony tradycyjnej wizji najdawniejszej przeszłości Polski na kartach sylw szlacheckich pojawiało się, jak widać, jej odrzucenie. Najodważniejsza krytyka istnienia Lecha, Krakusa czy Piasta nastąpiła jednak dopiero po trzecim rozbiorze Rzeczypospolitej, po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego lub dopiero w XIX stuleciu. Zmiana podejścia do wiedzy (i wyobrażeń) o najdawniejszej (choć nie tylko) przeszłości jest doskonale widoczna w sylwie nazwanej *Encyklopedia*, pierwotnie tworzonej przez jedną osobę, następnie kontynuowanej, ale i poprawianej w poprzednich partiach przez kolejnych właścicieli⁴⁰. Zastosowano w niej najczęstsze rozwiązanie opisów historii Polski – polegające na omówieniu panowania kolejnych władców. Oprócz schematycznych opisów konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych niejednokrotnie wprowadzano na karty tej książki próby oceny rządów panującego i jego wpływu na Rzeczpospolitą. Wydaje się też, że już pierwszy twórca tej *Encyklopedii* starał się być krytyczny wobec opowieści o początkach Polski. Wskazuje na to użycie czasownika „powiada ją” w zdaniu o tym, że „odnoga ludu sarmackiego [...] pod wodzą Lecha” przybyła na ziemie polskie w połowie VII w. (choć to 550 r. został ustalony w XVI-wiecznej historiografii). Dalsza narracja jednoznacznie przynosi rewizję mitu lechickiego, autor bowiem stwierdza, że „dzieje te są bajeczne”, a „pewniejsza historia dziejów narodu polskiego” rozpoczyna się od Ziemowita, syna Piasta⁴¹. Miał to być początek dynastii Piastów⁴². Autor zapisek nie jest więc tak krytyczny, jak się początkowo wydaje, skoro uznaje Piasta za realną postać. Możliwe, że zdawał sobie z tego sprawę, ponieważ poda-

⁴⁰ Zmiany we wcześniejszej wersji oraz dodatki były zapisywane ręką osoby, która zanotowała na dalszych stronach krótką wersję historii Polski – zakończoną na 1807 r. Osoba ta w dalszej części książki zawarła też sumaryczny opis dziejów państwa polskiego od Lecha; por. *Encyklopedia*, LMAVB, sygn. F17-2, k. 70.

⁴¹ Ibidem, k. 1.

⁴² Rozpoczynanie genealogii od Piasta i zaznaczenie, że kolejnym przedstawicielem dynastii był Ziemowit, znalazło swoje odzwierciedlenie także w łacińskojęzycznej *Genealogii książąt i królów polskich z Piastów z roku 1751*, BCzart., sygn. 1326/IV, k. 3 oraz w krótkich *Dziejach Polski doprowadzonych do panowania Bolesława Chrobrego*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Branickich z Suchej, sygn. 121/144, k. 1.

je, że to od Mieszka (tu zwanego Mieczysławem) „najpewniejsza historia Polski bierze początek”. Być może brak negacji Piasta wynikał z niechęci do zaprzeczenia istnienia protoplasty (mimo że nieprawdziwego) pierwszej poświadczonej źródłowo dynastii władców polskich. Częściej jednak w sylwach w ogóle nie odnoszono się do kwestii prawdziwości przekazów i po prostu rozpoczynano opis historii Królestwa Polskiego od Mieszka I⁴³.

Utrata niepodległości przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów nie była wyznacznikiem rewizji mitów na temat państwowej przeszłości. Inna z książek *silva rerum*, powstała po 1798 r., wciąż bowiem podaje, jakoby Polacy pochodzili od Sarmatów, a ich pierwszym władcą był Lech⁴⁴. Autor, znając już zbyt dobrze losy swej ojczyzny, był krytyczny wobec społeczeństwa polskiego. Oto bowiem w mitycznym wieku złotym (w czasie panowania Lecha) miało być ono gościnne, wesołe i sprawiedliwe, „lecz gdy niewola lud ucisnęła, cnoty te nikły. Szlachcic stał się samowładcą i utworzył tę Rz[ecz]p[ospo]ll[itą] niby; gdzie zdanie jednego mogło niekiedy wstrzymać skutek obrad publicznych”⁴⁵.

W XVIII-wiecznych sylwach szlacheckich dostrzegalna jest zarówno obrona, jak i krytyka dziejów bajecznych Polski. Debata ta trwała nawet po upadku państwa polsko-litewskiego. Szlachta broniąca tradycyjnej, sarmackiej wizji przeszłości powoływała się na działalność złośliwych pisarzy zagranicznych, którym zależało na degradacji wspaniałości (przejawiającej się także w dawności) Rzeczypospolitej. Twórcy zapisek krytykujących realność przeszłości Polski uznawanej dotychczas za najdawniejszą nie podchodzili do tego zagadnienia aż tak emocjonalnie – najczęściej zapisywali tylko informację o bajeczności tego okresu. Co ciekawe, zdarzało się, że niektóre postaci – wbrew temu podejściu – wciąż zasługiwały na wspomnienie (jak Lech czy Piast). Wynikało to zapewne z przesiąknięcia wielowiekową tradycją mimo coraz większej świadomości historycznej szlachty.

⁴³ Zob. *Wykład historii rzymskiej i polskiej tudzież uwagi z natury prawa*, BN, BOZ 838, k. 95, choć został on tu uznany za „prawnuka Piasta”.

⁴⁴ *Historia Polski krótko zebrana*, k. 1.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 2.